Nr. 173. Kraków, Sobota 19 Kwietnia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstan, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile).

w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wezwanie do obrony Gdańska.

Krakowski Komitet obrony praw Polski do Gdańska i Prus ogłasza następującą odezwę:

Z Paryża nadchodzą złowrogie wiadomości. Sprawa Pomorza gdańskiego, znajdująca się w przededniu rozstrzygnięcia, waha się — a to wiemy, że o ile Gdańsk nie będzie nam bezwzględnie oddany, wyjdzie to na korzyść Prus. Nieprzyjazne naszemu narodowi siły pracują z widocznym skutkiem, by pozbawić nas ujść naszej narodowej rzeki Wisły, by odrzucić nas od niezbędnych do życia prastarych naszych wybrzeży morskich. Nie trzeba tłomaczyć, że rozgrywa się tu sprawa podstaw samodzielnej egzystencyi naszego państwa. Przedstawiciele Polski w Paryżu wytężają wszystkie siły dla odwrócenia grożącej nam katastrofy. W tej decydującej chwili musimy pospieszyć im z pomocą!

Jest rzeczą konieczną, aby nasi zastępcy mogli powołać się na potężną, zdecydowaną manifestacyę woli narodu. W tej myśli odwołujemy się do patryotycznego ogółu, do wszystkich korporacyj publicznych, jak Rady miejskie, Rady gminne, Rady powiatowe, do instytucyj, organizacyj, związków i wszelkich ciał zbiorowych politycznych, kulturalnych, gospodarczych, zawodowych, z wezwaniem, aby w sprawie gdańskiej zajęły bezzwłocznie stanowisko przez powzięcie uchwał, których tekst należy przesłać zaraz w drodze telegraficznej na ręce Prezydyum Rady Ministrów w Warszawie, a w odpisie do dzienników. Uchwały powinny wyrażać to, co wszyscy czujemy: że naród nasz odpycha od siebie samą myśl o utracie Gdańska, że nie byłby w stanie nigdy pogodzić się z tą straszną rzeczywistością, podobnie, jak nie pogodził się z połowicznem załatwieniem sprawy polskiej przez kongres wiedeński, że ufa, iż mocarstwa koalicyi, którym jest całą duszą oddany, nie zechcą rzucić go w ramiona rozpaczy.

Głośne, jaknajbardziej dobitne, masowe wypowiedzenie się społeczeństwa w powyższej sprawie powinno nastąpić natychmiast, bez chwili zwłoki!

Kraków, 19 kwietnia 1919 roku.

Ks. Dr Sieniatycki, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierz Morawski, prezes Akademii Umiejętności, Jan Kanty Federowicz, prezydent miasta Krakowa, Dr Fryderyk Papee, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, Dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego, Konstanty Laszczka, za rektorat Akademii Sztuk pięknych, Stanisław Till, dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego, Tadeusz Epsztein, prezes Izby handlowej i przemysłowej, Dr Stefan Schoengut prezes Izby lekarskiej, Dr Tadeusz Starzewski, prezes Izby notaryalnej, Dr Michał Koy, prezes Izby adwokackiej, Dr Hieronim Jurczyński, dyrektor Towarzystwa »Żegluga Polska«, Dr Stefan Skrzyński, prezes Rady powiatowej krakowskiej, Adolf Poniński, dyrektor Syndykatu Rolniczego, Dr Franciszek Paszkowski, dyrektor Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, Jan Armółowicz dyrektor filii krakowskiej Banku Przemysłowego, Dr Korner Jaygert, dyrektor filii krak. Banku hipotecznego, Mieczysław Sędzimir i Albert Ungar, dyrektorowie Banku gal. dla handlu i przemysłu, Dr Henryk Szarski, prezes Kongregacyi kupieckiej miasta Krakowa, Żaczek, prezes Towarzystwa Technicznego, Wincenty Wayda, prezes Izby rękodzielniczo-przemysłowej, Aleks. Adelman, prezes Stow. kupców i młodzieży handlowej, Dr Ernest Bandrowski, prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej, dr Stanisław Rowiński, zastępca prezesa Towarzystwa »Sokół«, Roman Woyczyński, prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich, Michał Konopiński, redaktor »Nowej Reformy«, Rudolf Starzewski, redaktor »Czasu«, Ignacy Daszyński, redaktor »Naprzodu«, Ant. Chołoniewski, redaktor »Głosu Narodu«, Jerzy Konarski, red. »Gońca«, Maryan Dąbrowski, redaktor »Ilustrowanego Kuryera Codziennego«, Stanisław Rymar, redaktor »Dziennika Polskiego«.

Wolne miasto Gdańsk pod zarządem Polski.

Warszawa, 19 kwietnia. »Kur. Warszawski« donosi pod datą 18 bm.:

Z Paryża nadeszła wczoraj do Warszawy wiadomość, jakoby na kongresie dojrzał już projekt w sprawie Gdańska. Wedle tego projektu zarówno port jak i miasto byłyby wolnemi i pozostawałyby pod opieką i zarządem Polski.

Paryski korespondent »Czasu« dr A. Beaupré donosi pod datą 14 bm.:

Długie rozmowy p. prezydenta Paderewskiego z czterema mężami stanu, którzy stanowią najwyższą Radę konferencyi pokojowej, nie pozostały bez skutku. **Decyzyę w sprawie Gdańska wstrzymano i są pewne widoki, że opór Anglii, a po części Ameryki przeciwko wcieleniu tego portu do Polski, nie będzie zbyt stanowczy.** Na razie jednak trwa jeszcze koncepcya Lloyda Georga, **według której Gdańsk z okręgiem ma tworzyć kraik niepodległy, złączony z Polską unią celną. Również rozmiary słynnego »kurytarza« do morza nie są jeszcze oznaczone.** Polscy przedstawiciele obstają naturalnie przy wcieleniu całych Prus Zachodnich do państwa polskiego i jest to też jedyne załatwienie sprawy, odpowiadające interesom Polski i zachodniej Europy.

Protest w sprawie Gdańska.

Warszawa, 19 kwietnia. Na ręce ministra wojny Leśniewskiego przesłano z prośbą o podanie do Paryża drogą iskrową następujący telegram:

»Komitet Czterech — Paryż, na ręce Romana Dmowskiego.

»Dotknięci głęboko ciągłem niezdecydowaniem, spowodowanem bezpodstawną kontragitacyą niemiecką, z jakiem traktują sprawę Gdańska koalianci, zwracamy się powtórnie z gorącem wezwaniem do Trybunału świata: Jeżeli chcecie być sprawiedliwymi i uniknąć dalszych zatargów międzynarodowych, **przyznajcie Gdańsk i Kaszubów polskich Polsce. Żadnego innego rozwiązania sprawy Naród Polski, póki żyw, nie przyzna.** Niechaj zawarcie obecnego pokoju nie będzie połączone z najistotniejszą krzywdą waszych wiernych sprzymierzeńców.

Związek Miast Królestwa Polskiego.
Konfederacya 160 Zrzeszeń polskich w Warszawie.
Konfederacya 35 Zrzeszeń polskich Ziemi Kieleckiej.«

Sprawa Gdańska wczoraj przed radą czterech.

Paryż, 19 kwietnia (PAT). Havas donosi pod datą 17 kwietnia:

Rada czterech dziś się nie zebrała. Wobec tego, że Lloyd George powrócił do Paryża dziś wieczorem, jutro odbędzie rada czterech posiedzenia przed południem i po południu i zajmie się **uregulowaniem sprawy Gdańska i sprawy granicy włosko-jugosłowiańskiej.** Pięciu ministrów spraw zagranicznych państw sojuszowych zebrało się po południu celem ustalenia niektórych artykułów preliminarza pokojowego. Postanowiono mianowicie zażądać od Niemiec ratyfikacyi umowy z przed lat 7 o zakazie sprzedawania opium. Przyjęto tekst w sprawie uregulowania położenia politycznego Belgii na zasadzie unieważnienia układu z roku 1839 o wieczystej neutralności tegoż państwa. Przyjęto ogólne postanowienia w sprawie ziem nad biegunem północnym i południowym. Przystąpiono do sprawy sądu o zdobyczach morskich, w której to sprawie porozumienie jest już bliskie. Zajęto się wreszcie redakcyą artykułów traktatu **o położeniu kresu stanowi wojennemu.**

Głos ze Lwowa.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Lwów, 15 kwietnia.

Przez ostatnich dni dziesięć mamy znowu nieustanne dowody heroizmu ukraińskich wojowników. Nie mogąc ugryźć naszych okopów, mszczą się, jak bandyci, na mieście, zasypując je codziennie gradem pocisków, od których giną cywilni, dziwnym trafem przeważnie kobiety i dzieci.

Zaświeciło pierwszy raz ciepłe, wiosenne słońce. Z ciemnej sutereny wybiegło na świat dwoje bachorków, chłopak i dziewczyna. Jak ptaki cieszyły się słońcem biedne dzieci z lwowskiej sutereny. Za chwilę nie żyli oboje. Ukraiński granat podarł je na sztuki, za to, że się słońcem chciały cieszyć w polskim Lwowie. Nad skrwawionemi szczątkami małych ciałek stała matka i przeklinała tego, co działo klorował tak strasznie, że na okół ludzie żegnali się przerażeni.

Oto macie obrazek ze Lwowa.

W tej chwili, kiedy te słowa piszę (godzina 11 w nocy), znowu huczy kanonada ukraińskich dział, ostrzeliwujących śródmieście ze zwykłą wściekłością. Dziwny jest nastrój katowanego w ten bestyalski sposób miasta, zwłaszcza w nocy. Głuchą, a jednak pełną niesamowitych dźwięków i odgłosów ciszę ulic, które jakby wymarły, przerywa co kilka sekund gwizd, a potem huk pękającego pocisku. W odstępach pomiędzy eksplozyami słychać bijące miarowo zegary wieżowe, a w tym uroczystym dźwięku zegarowych dzwonów, co już tyle rozmaitych godzin ludziom wydzwoniły, jest coś, co panuje nad łoskotem eksplozyi, coś, co mówi: »cras tibi!«

Okna mieszkań wszystkie prawie ciemne. Gdzieś tylko bardzo daleko migoce jakieś światełko. Latarnie płoną wzdłuż ulic smutno, jak gromnice. Ciemno jest mimo latarń bardzo. — A w ciemność tę rzucają się błyskawice eksplozyi, jak wściekłe psy, co gonią, szukać krwi, świecić upiornym swym blaskiem i kierować wylotami dział skrytobójczych, które gdzieś z oddali — pastwią się.

Miasto w takiej chwili, jakby oddech zaparło, tak cichnie. Ale jest w tej ciszy, w której nie trwogę czuć, lecz zawziętość, nie drżenie strachu, lecz prężenie się ramion i dusz, nie lęk, lecz przekleństwo — jest w tej ciszy — moc.

Przed tą niezwalczoną mocą osobliwej społeczności, jaką jest dziś Lwów, przed tą prześliczną siłą serc, przed męczeńskim majestatem kresowej placówki, na której obywatel krwią własną pisze przysięgę wierności Ojczyźnie — powinnaby, zda się, Polska cała czołem uderzyć, jak przed świętością.

I czemu tak nie jest?

Dlaczego od pięciu miesięcy żebrzemy pomocy i odsieczy od braci naszych, których jest 30 milionów? Dlaczego za męki nasze, za krew i głód nie mamy nic więcej, krom jałmużny pustych słów i litości?

Dlaczego?

Porównywano nas u was w czasach, kiedyśmy to jeszcze w modzie byli, ze Zbarażem. A toć Zbarażowi na odsiecz natychmiast poszedł król z całem rycerstwem, jakie miał przy sobie — a nam, że to dziś inne czasy, odsieczy skutecznej doprosić się trudno.

Cierpliwość miasta, żelazną iście wytrzymałość załogi, wystawiono na próbę tak okropną, że w miarę, jak długie dni płyną, a sytuacya nie zmienia nic ze swej ponurej beznadziejności, dziwić się zaiste przychodzi, skąd w nas tyle siły?

Zaliż w Polsce przyzwyczajono się już do zaufania w naszą ideowość, co ma starczyć mieszkańcowi Lwowa za wszystkie inne dowody przynależności do Polski, która go bronić powinna, a żołnierzowi za wypoczynek i sen, czy wreszcie za koszulę na grzbiecie, której miesiącami nie widział?

Napięliśmy istotnie uczucia nasze i nieugiętą wiarę w świętość walki naszej — na najwyższy ton. Baczcie ino, aby nie pękła ta struna, szarpana bez wytchnienia! Baczcie zaprawdę, by nie pękła, bo wtedy, jak straszny wyrzut sumienia, jak klątwa, stanie przed wami termopilowe bohaterstwo dzieci, cudne zjawiska junaczej odwagi i potoki polskiej krwi i łzy gorzkie, co się polały, i ten wreszcie płomień dziecięcej miłości Ojczyzny-Matki, palący się w sercu miasta tego, tak bardzo jasno!

I wtedy będą tu
...tak patrzące twarze,
że serce zdusi wstyd w każdym Polaku.

Em.

Bombardowanie Lwowa.

»Gazeta Poranna« donosi pod datą 18 b. m.: Wczoraj artylerya ukraińska w dalszym ciągu ostrzeliwała Lwów. Na miasto padło kilkadziesiąt pocisków, które szczególnie na przedmieściach uszkodziły kilka budynków prywatnych. Dotychczas stwierdzono, iż zostały dwie osoby ranione. Do szpitala przywieziono w ciągu dnia cztery osoby ranne, tudzież stwierdzono śmierć jednej osoby. Minionej nocy z większą, niż zwykle zaciekłością, artylerya ukraińska ostrzeliwała niektóre wsie podmiejskie i przedmieścia Lwowa. Taki jest wynik wczorajszego dnia, który zalicza się do spokojniejszych.

Krzyż obrony Lwowa.

Warszawa, 19 kwietnia. We czwartek odbyła się w koszarach Mokotowskich piękna uroczystość.

O godzinie drugiej po południu, na obszernem podwórzu koszar w pośrodku czworoboku uformowanego przez kompanię marszową, oddział artyleryi i konnicy, przedstawiciele Lwowa, poeta Jan Kasprowicz, prof. Bykowski i p. Longschamps wręczył im. brygadyera Mączyńskiego pułkown. Skrzyńskiemu krzyż wraz z listem. Pułk. Skrzyński z prawdziwie żołnierską skromnością oświadczył, iż nigdy nie marzył o tak zaszczytnem odznaczeniu. Uważa się za dziecko szczęścia, że siły swe mógł złożyć na ołtarzu ojczyzny. W końcu oddał cześć bohaterskiemu Lwowowi i jego nieustraszonym dzieciom. Gdy pułkownik Skrzyński wyraził nadzieję, iż żołnierze jego pójdą z nim wszędzie, aby bronić ojczyzny, głośny okrzyk szeregów: »Pójdziemy, panie pułkowniku! był najwyższym wyrazem miłości, jaką potrafił zaskarbić u żołnierzy.

Na uroczystem akcie wręczenia krzyża był obecny delegat wojskowej misyi francuskiej.

Do dzielnego obrońcy kresów galicyjskich, zdobywcy Mszany w dniu 27 listopada, przemówił w podniosłych słowach prof. Kasprowicz, podnosząc jego niespożyte zasługi dla obrony Lwowa w najcięższej dla tego grodu chwili. Odczytano następnie list brygadyera Mączyńskiego.

Wczoraj w południe równie uroczyście wręczono krzyż obrony Lwowa niestrudzonemu działaczowi na rzecz obrony kresów galicyjskich, mec. Osuchowskiemu, prezesowi komitetu obrony Lwowa. Uroczystość odbyła się w prywatnem mieszkaniu mec. Osuchowskiego.

Zasługą obu odznaczonych było formowanie ofiarnych oddziałów odsieczy Lwowa, które w walce z Ukraińcami niejednokrotnie położyły wielkie zasługi.

Gen. Haller w Poznaniu.

Poznań, 19 kwietnia (PAT). Wczoraj o godz. 2 po południu wyjechali komisarze Naczelnej Rady Ludowej ks. Adamski, pos. Korfanty, Poszwiński, szef wydziału politycznego Pluciński i szef wydziału administracyjnego Ratajski oraz przedstawiciel P. A. T. Przybyszewski do Ostrowa na spotkanie wojsk Hallera. Przyczyną wyjazdu komisaryatu była wiadomość, sygnalizowana wczoraj z Ostrowa, że gen. Haller przybędzie najbliższym pociągiem. Po przyjeździe do Ostrowa okazało się, że wiadomość o przyjeździe Hallera była przedwczesną, że może stanie on na ziemi polskiej dopiero dziś w sobotę.

Gdy nareszcie pociąg z wojskiem Hallera zajechał na stacyę w Ostrowiu, orkiestry wojskowe odegrały hymn »Jeszcze Polska nie zginęła«, poczem publiczność wzniosła okrzyki na cześć Hallerczyków. Oficerowie i żołnierze wysiedli z pociągu. Wszystkich obecnych ogarnęło wzruszenie na widok pierwszych żołnierzy polskich, przybywających z Francyi. Panie z Czerwonego Krzyża obchodziły wagony, częstując żołnierzy napojami i darząc ich kwiatami. Żołnierze opowiadali o tęsknocie za krajem, o niecierpliwości, z jaką czekali na wjazd i o zawodzie, jaki ich spotkał, że nie mogli przyjechać przez Gdańsk. Jechali oni przez Moguncyę, Erfurt, Lipsk, Eulenburg, Chociebuż, Głogów do Leszna, a stamtąd już drogą kolejową polską przez Krotoszyn do Ostrowia. **Niemcy okazywali wszędzie zupełną bierność.** Z drugiej strony objawiali wielkie zaciekawienie. W okolicy Bebry i Gothy dzieci niemieckie czepiały się masami wagonów, żebrząc o trochę chleba. Żołnierze nie odmawiali im tego, ponieważ na drogę zostali zaopatrzeni w żywność na 6 dni. Na wszystkich stacyach postoju w Niemczech fungują oficerowie francuscy i niemieccy, czuwający nad transportami, oraz nad zachowaniem się Niemców. Podczas gdy pierwszym pociągiem jechał sztab dywizyi z gen. Bernardem, drugim pociągiem jechał sztab brygady i pierwszy batalion pierwszego pułku strzelców. Wygląd żołnierzy polskich jest wprost wspaniały. Wśród oficerów sztabu wyróżnia się szef sztabu dywizyi ks. Poniatowski. Wśród żołnierzy znajdują się Polacy ze wszystkich stron naszej ojczyzny. Wielu z nich przybywa ze Stanów Zjednoczonych. Są między nimi i tacy, którzy nigdy Polski nie widzieli, a nawet języka polskiego nie znali i wyuczyli się go dopiero w latach wojny. Wśród oficerów wyróżniają się oficerowie amerykańscy, angielscy i francuscy oraz żołnierze francuscy i żuawi, którzy jadą wraz z wojskami Hallera bądź to dla dozorowania transportów, bądź też jako ochotnicy. Na spotkanie drugiego transportu wyjechała z Poznania misya wojskowa pułkownika Marshala z dwoma oficerami włoskimi i jednym angielskim do Leszna, gdzie po przybyciu Niemcy zaczęli ich początkowo szykanować. **Wojsko Hallera wiezie ze sobą wszystko, czegokolwiek mu potrzeba, przedewszystkiem masę prowiantów, dalej wszelkiego rodzaju broń i amunicyę, całe parki** taboru, wozy, armaty kalibru 77 mm, 105 mm i 150 mm., dalej **400 samochodów i wielką ilość aeroplanów. Ogółem przyjedzie do Polski siedm dywizyj,** z których jeszcze dwie odbywają ćwiczenia we Francyi. **Ententa zobowiązała się wypłacać Hallerczykom pensyę jeszcze przez trzy miesiące oraz zaopatrzyć ich w żywność na 50 dni. Cel podróży wojsk nie jest znany.** Wszyscy jadą na Warszawę, a stamtąd rozdzie-

Wielkanocne tradycye krakowskie.

W dobie zatracania się wszelkiej tradycyi obyczajowej, w okresie potężnych wstrząsających ludzkość w posadach przemian, które niwelują dawny obyczaj narodowy, wskazanem jest więcej niż kiedykolwiek utrwalać pamiątki przeszłości w zakresie obyczajowego życia dawnej Polski. Bo jakąkolwiek będzie to nowa rodząca się Polska, siłą faktu i praw rozwojowych przyszłości jej, oprzeć się musi na historyi i tradycyi, musi z przeszłością nawiązać nici nie tylko w sferze historyi ale i narodowego obyczaju, stanąć musi na straży »narodowego pamiątek kościoła«. Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, jako przypadająca w porze, będącej przejściem z martwoty zimowej do wiosennego życia, zespoliła w sobie szereg obrzędów i obchodów prastarych, sięgających w odległą przeszłość. A porównując to, co się do dzisiejszych dni zachowało z tem, co było w ubiegłych wiekach, nie trudno przekonać się, że z każdym dniem zabytków nam, tradycyj i wspomnień obrzędowych ubywa.

Kraków z tysiącletnią swą przeszłością urobił sobie w biegu wieków jako stolica Polski, a później jako ośrodek życia duchowego i indywidualnego, własne życie obyczajowe i własny kult tradycyi. Ta przeszłość żyje w nim i tętni potężną siłą, która i na teraźniejszości wyciska znamienne piętno, przypomina się na każdym kroku i mówi o swej przeszłej chwale i swych nieprzedawnionych prawach.

Każde niemal święta, obchodzone uroczyście w Polsce, związały z Krakowem specyalne tradycye. Wśród tych odrębny zgoła charakter mają dwa z Świętem Zmartwychwstania związane obchody: Emaus i Rękawka.

W poniedziałek Wielkanocny cały Kraków wylega na Emaus. Jest to wycieczka odpustowa, urządzona na pamiątkę objawienia się Chrystusa uczniom, będącym w drodze do miasta Emaus. Celem wycieczki jest klasztor PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, gdzie odbywa się solennie obchodzony odpust. Jeden ze starszych kronikarzy miasta notuje: W dniu tym już od wczesnego rana tysiączne tłumy Krakowian, ze sfer przeważnie pospólstwa, dążą na Zwierzyniec skąpać się w rozkoszach kiermaszu odpustowego. Wzdłuż całej drogi, wiodącej aż pod mury Zwierzynieckiego klasztoru i dalej aż ku drodze, wiodącej na Kopiec Kościuszki, rozłożyły się odpustowe kramy z wszelakim nęcącym niewybredne gusta towarem. A więc zabawki dla dziatwy i starszych, kramy z piernikami, związanymi w kształt koronki różańca, katarynki z ptakami wyciągającymi bilety szczęścia, zabawki dla dzieci, karuzele, kramy z pieśniami odpustowemi. W tym nieopisanym zgiełku ludek krakowski pławi się z niewysłowioną rozkoszą. Każdy z szanujących się podmiejskich rękodzielników za grzech poczytałby sobie nie podążyć na Emaus. A podczas gdy pospolity plebs oddaje się niewyszukanym rozkoszom karuzel i koszów szczęścia, poważniejsze i zamożniejsze sfery kierują się na Kopiec Kościuszki, aby stamtąd paść oczy czarownym widokiem oblanego potokami słońca grodu podwawelskiego. Wszystkich zaś pcha tam nie pożądanie niewyszukanych uciech odpustowych, ale stary, tradycyą uświęcony w szeregu pokoleń obyczaj. Zda się, jakby każdy mieszkaniec Krakowa miał już we krwi pietyzm dla wiekowej tradycyi mieszczaństwa, jakby w ten sposób oddawał cześć dawnej przeszłości.

O dawności obchodu i gromadnych wycieczek na Emaus do kościoła PP. Norbertanek świadczy data założenia kościoła. Fundował go bowiem jeszcze w r. 1163 Jaksa z Miechowa herbu Gryf.

W ostatnich dziesiątkach lat obchód Emausowy stracił wiele ze swej dawnej świetności. Nie bierze w nim już jak dawniej udziału zamożne mieszczaństwo i sfery oświecone. Pozostał mu wiernym tylko ludek podmiejski. Dawniej — jak notują stare zapiski pamiętnikarzy, toczyły się nieprzejrzanym szeregiem złociste karoce i pojazdy szlachty i bogatych mieszczan, gdy gwarno, buńczucznie i strojno wylegał na drogę zwierzyniecką cały ludek krakowski w nabożnem przedsięwzięciu uczestniczenia w odpuście. Dziś nie poszóstną złocistą karocą, ale elektrycznym tramwajem dąży na Zwierzyniec krakowski rękodzielnik: syt tanich wrażeń, zadowolony z dopełnienia starego obyczaju wraca późnym wieczorem w domowe pielesze.

Przypadający na dzień wtorkowy po świętach obchód Rękawki wiąże się pośrednio tylko i siłą obyczajową ze świętem Zmartwychwstania. Nie ma on związku z żadną pamiątką kościelną, za to daje nam tajemniczy jakiś zabytek niezmiernie starego zwyczaju narodowego. Mogiła Krakusa, tego wodza czy księcia z odległych wieków, jest widownią nieodgadnionego obchodu. Sięga on niewątpliwie zamierzchłej przedhistorycznej przeszłości. Jest to zapewne zabytek pogańskiej uroczystości słowiańskiej, może uroczystości powitania wiosny. Wielotysięczne tłumy zalegają wzgórza Krzemionek. Jednych wabi stojąca tam od wieków kapliczka św. Benedykta — drugich mogiła Krakusa, wznosząca się wysoko ponad wzgórzem — a wszystkich pociesza krotochwila rzucania ze stromej góry jajek, bułek, orzechów, pierników i innych przysmaków, które pnące się po spadzistości wzgórza paupry wydzierają sobie i w ogniu walki o łakomom zdobycz potrącają się i koziołkują z góry na dół. Cała ta niewybredna zresztą zabawa odbywała się jako igrzysko odpustowe na tle dekoracyi kiermaszowej. Przed laty mniej więcej dwudziestu władze skasowały najistotniejszy punkt obchodu, to jest rzucanie darów ze szczytu wzgórza, przez co stracił on swój właściwy charakter. Dzisiejsze pokolenie już nie ma pojęcia o tem, jak obchód Rękawki właściwie w przeszłości wyglądał. Wskrzeszenie go ze względu na tradycyę, przy ustaleniu pewnych przepisów porządkowych, byłoby w każdym razie wskazanem, jako ustępstwo dla jednej z najstarszych tradycyi krakowskich.

Co do genezy obchodu przypuszczenie, że Rękawka jest pozostałością pogańskiego obrzędu, zdaje się być najbliższem prawdy. Zmieniając uroczystość w święta chrześcijańskie, starano się rzucanie darów przemienić w rozdawanie przy kościółku św. Benedykta resztek święconego ubogim przez mieszczaństwo krakowskie. Z tego mógł z czasem wyłonić się groteskowy, a w ostatniej fazie zupełnie frywolny obyczaj rzucania ubóstwu jałmużny z góry na głowy i bawienia się widokiem walczących o te datki i staczających się z góry na dół biedaków. — Z obchodu pogańskiego — z którym wiąże się tradycya, że naród Lechitów opłakujący Kraka, w rękawach sukni znosił ziemię na jego mogiłę — po przez całe wieki utrzymały się igrzyska, zapasy na palcaty i rzucanie darów żakom szkolnym, a następnie pospólstwu.

Z całej dawnej gwarnej uroczystości została obecnie tylko zabawa ludowa o charakterze odpustowym, rozbrzmiewająca muzyką i śpiewami, urozmaicona igrzyskami ludowemi i gwarem tanich rozkoszy kiermaszowych. Nie wchodząc w to, o ile koniecznem było zmodernizowanie prastarej uroczystości, stwierdzić jednak należy, że zatarło ono rysy charakterystyczne Rękawki. Choć więc i teraz tysiączne tłumy dążą na Krzemionki i o wykorzenieniu zwyczaju mowy nie ma, to jednak ci co pamiętają dawniejszą barbarzyńską »Rękawkę«, mają poczucie, że brakuje w jej programie czegoś istotnego, co było bardzo i odwiecznie krakowskiem.

Możeby Tow. miłośników Krakowa, które zreformowało już w sposób odpowiedni i zgodny z tradycyą obchód »Konika Zwierzynieckiego«, zechciało podjąć inicyatywę w zreformowaniu »Rękawki« — z chwilą, gdy po ustaniu obecnych anormalnych stosunków aprowizacyjnych — obchód Rękawki będzie mógł być wznowionym.

lać się będą na wszystkie frontu. Pociągi z zapasami broni i amunicyi zdążają do Polski również przez Niemcy, lecz innemi drogami i dopiero w Polsce pojadą tym samym torem co wojska. Wśród wojsk panuje nastrój wspaniały, nie widać ani śladu zmęczenia, wszystkich ożywia myśl ,że jadą do ojczyzny, za którą tyle wycierpieli.

Z komitetu paryskiego.

Warszawa, 19 kwietnia. »Kuryer Poranny« donosi:

Donoszą nam z Paryża o pewnym załamaniu się zwartej jak dotąd linii i jednolitego na zewnątrz frontu Komitetu Narodowego w Paryżu. Panowie Tetmajer i Rey, przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, postanowili **opuścić komitet paryski** i wracać do kraju, motywując ten krok tem, że nie chcą ,aby stronnictwo ich przyczyniało się do współodpowiedzialności za całą akcyę Komitetu, na której bieg oni nie mają żadnego wpływu, gdyż ich zdaniem, decydujące postanowienia i zasadnicze uchwały zapadły bez ich udziału i wiedzy i są otoczone tajemnicą ścisłego kółka.

(Jak już wiadomo, Komitet Narodowy w Paryżu został zlikwidowany. Przyp. red.)

Delegat dla Ks. Poznańskiego.

Warszawa, 19 kwietnia. W tutejszych kołach rządowych mówią, iż wkrótce mianowany będzie dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego w porozumieniu z Naczelną Radą Ludową **Delegat generalny rządu. W tym wypadku komisaryat poznański zostałby rozwiązany.**

Francuski komisarz żywnościowy.

Poznań, 19 kwietnia (PAT). Przybył tu francuski pułkownik Marque, który bawił w Warszawie. W drodze powrotnej spotkał on się z napływającymi wojskami generała Hallera w Skalmierzycach. Przybycie generała Marque stoi w związku z rozpocząć się mającą wymianą **zbywającej w Poznańskiem żywności i innych towarów za węgle z Niemcami.** Wymiana żywności odbywać się będzie przy pomocy specyalnej komisyi ententy pod kontrolą rządu polskiego.

Czesi okazują pojednawczość.

Cieszyn, 19 kwietnia. W ubiegły czwartek zaprosił pułkownik Szncjdarek, komendant wojsk czeskich na Śląsku, delegata rządu polskiego, posła Zamorskiego na konferencyę do Morawskiej Ostrawy. Na konferencyi tej okazali **Czesi niezwykłą gotowość zastosowania się do ugody paryskiej i rozciągnięcia polskiej administracyi cywilnej na cały teren Śląska,** który według umowy z 5 listopada podlega rządom Rady narodowej. W sprawie tej odbędzie się jeszcze konferencya. Koła polskie przyjmują deklaracyę czeską z rezerwą.

Aprowizacya dla Śląska Cieszyńskiego

Cieszyn, 19 kwietnia. W końcu bieżącego tygodnia nadeszło do Cieszyna **36 wagonów żywności amerykańskiej.** Wczoraj rano odeszło z Warszawy do Cieszyna 30 wagonów mąki amerykańskiej, a Kraków wysłał także 30 wagonów mąki chlebowej. Na najbliższe dni przyszłego tygodnia potrzeba dalszych transportów, gdyż jest przewidywane **rozszerzenie administracyi cywilnej Rady narodowej na cały teren Śląska** w myśl ugody paryskiej, a wtedy Rada narodowa musiałaby aprowizować całą ludność Śląska.

Historyczne granice dla Czechów.

Wiedeń, 19 kwietnia. (PAT). »Telegraphen Comp.« donosi z Paryża, że rada czterech uchwaliła, iż **państwo czesko-słowackie otrzymać ma granice historyczne.**

Rozruchy głodowe na Śląsku górnym.

Berlin, 19 kwietnia. (PAT). Biuro Wolffa donosi: W Chochłowicach na Górnym Śląsku przyszło w ostatnich dniach do rozruchów i zaburzeń. Ludność zażądała od rady miejskiej powiększenia racyi żywnościowej, zwłaszcza ziemniaków. Ponieważ spełnienie tego żądania było niemożliwe, ludność splądrowała sklepy.

Pokój koalicyi z Austryą.

Wiedeń, 19 kwietnia. (PAT). »N. Wiener Journal« donosi z Amsterdamu: »Telegraf« podaje z Paryża: Preliminarze pokojowe z Austryą podpisane będą natychmiast po podpisaniu traktatu z Niemcami. Zawarcia pokoju oczekują z końcem maja.

Ententa grozi Wiedniowi.

Wiedeń, 19 kwietnia. (PAT). Wczoraj wieczorem ogłoszono w mieście plakatami oświadczenie przedstawiciela rządu angielskiego, że **koalicya wstrzyma dowóz środków żywności, gdyby w Austryi ponowiły się niepokoje.**

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają dzisiaj wyjaśnienie, że na razie usunięci będą z Wiednia tylko przybysze z Węgier.

Wilson uznał wszystkie życzenia Francyi.

Berlin, 19 kwietnia (PAT). »Berliner Tageblatt« donosi z Paryża:

»Echo de Paris« stwierdza, że **wszystkie życzenia Francyi na konferenyi pokojowej zostały uwzględnione.** Francya ma Wilsonowi **bardzo wiele do zawdzięczenia, ponieważ uznał wszystkie jej żądania.**

Lloyd George w Paryżu.

Wiedeń, 19 kwietnia (PAT). Biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża, że Lloyd George powrócił do Paryża w czwartek.

Wiedeń, 19 kwietnia (PAT). »Die Zeit« donosi z Berlina, że w okolicy Monachium skonsygnowane są duże oddziały wojska rządowego. **Do ataku na komunistów monachijskich przyjdzie prawdopodobnie w dzień Świąt.**

Zamęt w Niemczech.

Warszawa, 19 kwietnia (PAT). Radiotelegram przejęty przez stacyę warszawską, a nadany przez stacyę niemiecką w Nauen.

Jak już doniesiono, generał Mercker otrzymał przed kilku dniami rozkaz, aby na czele tzw. »Landjägerkorps« podjął akcyę przeciw Brunszwikowi **celem przywrócenia tam konstytucyjnych stosunków.** Korpus Merckera zajął we wtorek Halmstaedt.

W Hamburgu odbyło się we wtorek zebranie bezrobotnych, na którem domagano się natychmiastowego przyznania podwyższenia wsparć i rozpoczęcia robót publicznych celem ulżenia bezrobociu. Po niezadowalającej odpowiedzi senatu i władz miejskich bezrobotni **przypuścili szturm do ratusza, zdobyli go i splądrowali.** Plądrowano też cały szereg restauracyj, między innymi znany pawilon Alstera. Zamach tłumu na dworzec główny zdołano udaremnić. Dopiero późnym wieczorem straż bezpieczeństwa przywróciła spokój.

W Bremie rozpoczął się w środę przed południem **strajk powszechny,** który objął wszystkie wielkie zakłady fabryczne.

Zapowiedziany strajk powszechny **urzędników prywatnych w Berlinie** rozpoczął się w środę przed południem. Żądane przez urzędników prawo współdecyzyi w prowadzeniu przedsiębiorstw przedsiębiorcy uznali narazie aż do czasu ustawowego załatwienia tej sprawy. Nie wszystkie związki urzędników mogły być na czas zawiadomione o tem ustępstwie, wobec czego nie dało się zapobiedz wybuchowi strajku. Głosowanie co do strajku powszechnego jeszcze nie jest ukończone.

Monachium, 19 kwietnia. (PAT). Donoszą, że **wydział wykonawczy rady robotniczo-żołnierskiej** w Monachium postawił rządowi Hoffmana **ultimatum,** oświadczając, że jeżeli Monachium nie otrzyma środków żywności natychmiast, **to odebrane będą w Monachium karty żywnościowe burżuazyi, którą się w ten sposób wygłodzi.**

Rządy bolszewickie na Węgrzech.

Budapeszt, 19 kwietnia (PAT). Węgierskie Biuro koresp. podaje:

Komisaryat ludowy ogłosił rozporządzenie **o wolności religii.** Stwierdza ono, że rząd uważa religię za sprawę prywatną każdego człowieka. Każdy może swobodnie wykonywać swe praktyki religijne. Ze względu na rozpuszczone wiadomości o zamiarach rządu, przeciwnych kościołowi, wydał rząd rozporządzenie, iż komisarze ludowi i członkowie rad robotniczo żołnierskich mają dopilnować, aby duchowni w niedzielę wielkanocną zapowiedzieli z ambon, że rzeczpospolita rad każdemu gwarantuje wolność religii oraz, że duchowni mogą swobodnie wykonywać swe funkcye religijne a kościoły mają nadal służyć celom religijnym. Dalej mają oni zapowiedzieć, że **komuniści nie zamierzają zmieniać obecnej formy małżeństw oraz życia rodzinnego i nie myślą też o uspołecznieniu kobiet.**

Pochód bolszewików.

Wiedeń, 19 kwietnia. Bolszewicki komunikat wojsk, operujących na froncie ukraińskim, donosi:

Wołoczyska i Podwołoczyska zostały zajęte przez czerwone wojska, które przekroczyły granicę galicyjską i posuwają się w kierunku na Tarnopol.

W kierunku na Szepietówkę zajęli oni Kostropol.

Przez zajęcie Wołoczysk i Podwołoczysk front Petlury został rozcięty na dwie części: północną i południową.

Wojska siczowe, nie chcąc walczyć, albo solidaryzują się z bolszewikami, albo uciekają do domów, ponieważ z powodu wiosny chcą się zabrać do orki. W armii Petlury panuje nieład, anarchia. Oddziały siczowników w odwrocie wyrzynają żydów, grabiąc ich mienie.

Przy zajęciu Korostenia wojska czerwone zdobyły wielkie łupy. Wielka ilość karabinów, amunicyi i żywności wpadła w ręce bolszewików.

Ukraińcy, pozostawiwszy znaczną ilość jeńców i rannych, cofają się w popłochu w kierunku południowym.

Lublin, 19 kwietnia. W kierunku Żytomierza wojska sowieckie zajęły Golikuły (?). W kierunku Odesy zdobyły ukraińskie wojska czerwone Birżulę. W kierunku na Sarny przy użyciu znacznych sił zajęli Ukraińcy przejściowo Korosteń, lecz 9 b. m. przeciwatakiem zostali wyrzuceni z Korstenia, tracąc wielu zabitych i rannych.

Czescy bolszewicy w Budapeszcie.

Lwów, 19 kwietnia. Radiotelegram stacyi lwowskiej donosi:

Z Budapesztu donoszą: Na zgromadzeniu w Budapeszcie, któremu przewodniczył Wacław Skalas, wywodził jeden z mowców czeskich, że nie istnieje żadna narodowość, tylko międzynarodowy proletaryat. Jeżeli Masaryk i czeska burżuazya nie wystąpili zbrojnie przeciw Węgrom, to jest to zasługą czeskich towarzyszów.

Janousek wywodził, że czeska republika nie jest niczem innem, jak tylko dalszym ciągiem panowania burżuazyi, a dzisiejsi przywódcy czescy są tylko chorążymi imperyalistycznych dążności ententy. Na wniosek mowcy przyjęto rezolucyę, w której przebywający w Budapeszcie Czesi składają węgierskiemu proletaryatowi życzenia z powodu zwycięstwa nad kapitalizmem i oświadczają gotowość pracy w tym kierunku, żeby i w Czechach władza przeszła w ręce proletaryatu i przyrzekają uczynić wszystko, aby węgierską Słowaczyznę uwolnić od drabów imperyalizmu i ukarać tych, którzy posyłali czeskich legionistów do walki przeciw rosyjskim towarzyszom.

O pokój z bolszewikami.

Wiedeń, 19 kwietnia. (PAT). »N. Wiener Tagblatt« donosi z B e r n a: Mimo oficyalnego »dementi« i oświadczenia Lloyda George'a, paryski korespondent »Morning Post«. obstaje przy twierdzeniu, że konferencya pokojowa obecnie zajmuje się wyłącznie kwestyą pokoju z rosyjskimi bolszewikami.

Lenin wybiera się do Węgier.

Wiedeń, 19 kwietnia. (PAT). »N. W. Journal« donosi, jakoby Lenin telegrafował **do Beli Khuna,** iż po wyborach na Węgrzech zamierza przybyć do Budapesztu, aby przewodniczyć na międzynarodowym kongresie komunistów.

Bolszewicy a żydzi.

Lublin, 19 kwietnia. W Berdyczowie wystawili żydzi oddział wojska, składający się z 300 ludzi. Oddział ten w drodze na front zbuntował się i odmówił posłuszeństwa, za co 30 żołnierzy rozstrzelano.

Czesko-słowacki poseł w Wiedniu.

Wiedeń, 19 kwietnia (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby posłem w Wiedniu miał zostać zamianowany prezes zgromadzenia narodowego Tomasek. Na razie po wyjeździe dra Tuszara z Wiednia kierować będzie poselstwem czesko-słowackiem sekretarz poselstwa dr Flieder.

1 maja.

Wiedeń, 19 kwietnia. (PAT). Rada gabinetowa postanowiła przedłożyć zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy, ogłaszającej dzień 1 maja i 12 listopada za święta narodowe.

Podwyższenie taryfy osobowej w Austryi.

Wiedeń, 19 kwietnia. (PAT). Zarząd kolejowy Austryi planuje podwyższenie taryfy osobowej i towarowej od 50 do 100 procent.

Zjazd nauczycielski w Warszawie.

Warszawa, 18 kwietnia.

Drugie posiedzenie ogólne zjazdu nauczycieli rozpoczęło się we czwartek o godzinie wpół do 11 przed południem w przepełnionej sali Filharmonii. Po zagajeniu obrad przez prof. J. Kasprowicza, który podał do wiadomości, że wysłał depeszę do Paderewskiego, przewodnictwo objął p. N o w a k, który przedstawił następnie wniosek, dotyczący propagandy pożyczki państwowej w szkole, przed szkołą i przez szkołę.

Następnie p. P o ż a r s k i, przedstawiciel Ligi pracy zachęcał do współudziału w tej sprawie. Z kolei przyjęto wnioski sekcyi 2 i Ligi pracy wychowania przedszkolnego i sekcyi wychowania pozaszkolnego. Wnioski komisyi szkół średnich przyjęto bez dyskusyi. — Najważniejsze z nich są następujące:

Zjazd uznaje, że celem szkoły jest rozwijanie fizycznych i duchowych sił młodzieży. — Wszelkie inne cele, jak p r z y g o t o w a n i e d o s t u d y ó w w y ż s z y c h lub p r a k t y c z n e g o ż y c i a, nie mogą być decydujące dla ustrojów, programów i metod szkoły średniej, mogą być o tyle tylko przez nią podejmowane, o ile n i e u t r u d n i a j ą osiągnięcia głównego celu.

Następny wniosek stwierdza, że wadą główną obecnej szkoły jest zbytnie rozdrobnienie jej naukowego programu, które sprawia, że młodzież uczy się jednocześnie wielkiej liczby przedmiotów. Wytwarza to powierzchowność i werbalizm w pracy uczniów i przeciążenie pracą. Podstawą reformy musi być więc uproszczenie programu szkolnego. Zjazd uznaje dalej, że należy w każdej szkole wybrać grupę przedmiotów pokrewnych i wyposażyć ją nieco lepiej od innych w czas. Taka grupa będzie stanowiła p o d s t a w ę w y c h o w a w c z ą.

Zjazd uznaje, że powinno istnieć kilka typów szkoły średniej, wyposażonych w odmienne podstawy wychowawcze. Nie uprzedzając na razie przyszłego rozwoju szkolnictwa, należy w budżecie szkoły średniej uwzględnić na razie pięć typów: matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny bez łaciny i greki, humanistyczny z łaciną bez greki, humanistyczny z łaciną i greką, oraz neofilologiczny (dwa języki obce, nowożytne obowiązujące).

Ponad to prezydyum sekcyi złożyło następujące oświadczenie: W sprawie w y k s z t a ł c e n i a d z i e w c z ą t, która nie była na porządku dziennym sekcyi szkół średnich, lecz została poruszona przez obecnych, szef sekcyi, p. Łopuszański wyjaśnił, że w ministeryum jest tendencya do r ó w n o r z ę d n e g o t r a k t o w a n i a s z k ó ł ż e ń s k i c h i m ę s k i c h, a przewodniczący sekcyi, p. Kujawski zauważył, że sprawa ta, jako bardzo poważna, nie może być i nie jest ani przez nauczycielstwo, ani przez ministeryum lekceważona.

Na wniosek przedstawicieli W. Ks. Poznańskiego uchwalono, że drugim językiem w szkołach średnich wykładanym ma być język światowy (angielski, francuski i niemiecki), a nie język kresowy. Ponieważ język niemiecki jest językiem kresowym dla prowincyi zachodnich, przeto tam niema się go uczyć.

KRONIKA.

Kraków, 19 kwietnia.

NASTĘPNY NUMER „N. REFORMY" z powodu świąt Wielkanocnych ukaże się **we wtorek po południu o zwykłej porze.**

ALLELUJA! W osobliwą chwilę odezwie się dzisiaj Zygmunt spiżowemi tonami. Obchodzimy pierwszą Wielkanoc w Polsce wolnej i zjednoczonej. Odczuwamy wszyscy powagę chwili i zapominamy o tysiącznych dolegliwościach codziennego życia. Skromnem będzie nasze święcone, ale mamy niepłonną nadzieję, że zacznie powstawać z martwych cały nasz byt, materyalny i duchowy, że pracą, oszczędnością i zgodą odbudujemy rychło to wszystko, co nam wojna zniszczyła. Ale trzeba wytrwać dalej tak, jak dotąd zdołaliśmy wytrwać.

Czytelnikom, przyjaciołom i korespondentom naszego pisma, całemu ogółowi polskiemu, bez względu na stan i stronnictwa, życzymy tej wytrwałości i rychłego ziszczenia się nadziei lepszej przyszłości.

WIELKOTYGODNIOWE UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNE zakończyły się dzisiaj poświęceniem ognia, paschału i wody do chrztu. W czasie nabożeństwa odczytano dwanaście proroctw wraz z modlitwami. Podczas mszy św. około godziny 10 rano na „Gloria" odezwały się dzwony kościołów.

Po nabożeństwie popołudniowem odbędzie się rezurekcya. W katedrze na Wawelu odprawi nabożeństwo rezurekcyjne ks. biskup Nowak, w kościele N. P. Maryi ks. infułat Wadolny.

GOŚCIE AMERYKAŃSCY W TATRACH. Komitet obrony kresów południowych pisze nam:

Dwu oficerów sztabowców amerykańskich przybyło pod Tatry od strony polskiej. Jesteśmy wezwani do oświadczenia, aby pobyt ich traktowany był wyłącznie jako podjęty w celach turystycznych.

SETNA ROCZNICA KILIŃSKIEGO W WARSZAWIE. Z okazyi 125-ej rocznicy wybuchu insurekcyi w Warszawie przeciwko Rosyanom pod wodzą Kilińskiego, dzienniki warszawskie z dnia 17 bm. przypominają, jak „obchodziła" stulecie tego wydarzenia patryotyczna Warszawa jeszcze pod obuchem carskim.

Dnia 17 kwietnia 1894 roku grupa młodzieży uniwersyteckiej urządziła publiczną manifestacyę ku przypomnieniu i uczczeniu tego faktu. Manifestanci, zatrzymani w pochodzie, skierowanym od katedry Świętojańskiej przez Wązki Dunaj i Podwale ku pałacowi, w którym mieszkał ongi Igelstrom, zostali aresztowani, osadzeni w więzieniach a po trzech miesiącach zesłani w głąb Rosyi w liczbie z górą 200 osób, przeważnie studentów uniwersytetu.

ZNOWU FAŁSZYWE BANKNOTY W ŁODZI. W Łodzi, dnia 17 bm., około godziny 11 w nocy, odbywający patrol policyanci zauważyli jakieś podejrzane światło w domu pod Nr. 7 przy ulicy Janiny. Przez okno parterowe zauważono jakąś kobietę, która na widok policyantów szybko wyszła z mieszkania, udając się na tył domu. Żołnierz policyjny udał się za nią. Zauważył on, że kobieta niosła paczkę, którą następnie zakopała w kupie nawozu. Paczkę tę odkopano i przekonano się, że są w niej banknoty. W komisaryacie następnie stwierdzono, że są to 50-markowe banknoty krajowej polskiej Kasy pożyczkowej. Były one wszystkie fałszywe. Ogółem naliczono ich cztery dzieści jeden tysięcy trzysta. Wysłana następnie do tego domu rewizya znalazła jeszcze 850 marek również w banknotach 50-markowych. Właściciela mieszkania, jego żonę i jakiegoś spólnika, mieszkającego przy ulicy Obywatelskiej, aresztowano. Wydział śledczy prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

AKCYA ORGANISTÓW W SPRAWIE POPRAWY BYTU. Z Radomia piszą nam: W dniu 27 lutego br. odbyło się w Radomiu zebranie organistów powiatów radomskiego i Kozienickiego pod przewodnictwem p. Franca. Zjazd po omówieniu stanowiska społecznego i finansowego organistów wobec stosunków dzisiejszych, postanowił zrzeszyć się w Stowarzyszenie pod nazwą „Związek organistów ziemi radomskiej". Wybrano zarząd i polecono mu opracowanie statutu oraz zorganizowanie wszystkich związków lokalnych w jedną całość. Postanowiono, aby Zarząd wystosował odpowiedni memoryał w sprawie doli organistów do Sejmu ustawodawczego w Warszawie.

Niezależnie od powyższych uchwał organiści powiatu radomskiego i kozienickiego wysłali do ks. biskupa sandomierskiego adres z prośbą o poparcie ich akcyi w sprawie polepszenia warunków bytu.

CHRZANÓW. (Wieczorek Kościuszkowski) Staraniem T. S. L. oraz Tow. gimn. „Sokół" w Chrzanowie odbył się w niedzielę 13 kwietnia uroczysty wieczór, poświęcony pamięci Tadeusza Kościuszki. W przybranej zielenią i wypełnionej po brzegi sali „Sokoła" wygłosił piękne przemówienie prezes T. S. L. dr Karol Smoleń, poczem chór męski pod batutą prof. Tadeusza Urbańczyka odśpiewał poloneza Kościuszki. Z uczuciem deklamowała p. Partyńska „Kościuszkę" [illegible] a p. Punicki przysięgę z Insurekcyi Reymonta. Pani inżynierowa Skrzypińska zachwyciła słuchaczy pięknym głosem, śpiewając przy akompaniamencie p. Adamczykowej Bilińskiego „Rozmowę" i Moniuszki „Śpiew Hrabiny", p. Mroszczyk odegrał na skrzypcach Fantazyę z „Halki" przy akompaniamencie p. Foedrich.

Uczniowie gimnazyalni oraz miejscowe artystki i artyści odegrali na zakończenie wyjątki utworu Anczyca „Kościuszko pod Racławicami" a mianowicie obraz trzeci: Bartosz Głowacki i obraz piąty: Nobilitacya.

Każdy punkt programu oklaskiwany był gorąco przez publiczność, która mimo deszczu i niepogody przybyła bardzo licznie. Dochód w kwocie 1.500 K przeznaczono na bursę gimnazyalną, „Sokół" i T. S. L. w Chrzanowie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.